

NOWY Gornik

D W U T Y G O D N I K

ISSN 2082-3797

WWW.NOWYGORNIK.PL

NR 18/2020 • 16-30 WRZEŚNIA 2020

CENA 1,90 ZŁ W TYM 8% VAT

Temat na czasie

Frans Timmermans, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej: – Nie ma odwrotu od transformacji energetycznej prowadzącej do budowy Europejskiego Zielonego Ładu.



S. 5

w Numerze

Tu rodziła się Solidarność
40. rocznica Wydarzeń
Sierpniowych.



STRONA 3

Jeszcze mniej węgla
w energetyce

Transformacja energetyczna
ma dać 300 tys. nowych miejsc
pracy.

STRONA 4

Tyle węgla, ile potrzeba
energetyce

Debata o węglu na Europejskim
Kongresie Gospodarczym.
Uczestnicy dyskusji byli zgodni,
że spowodowany między innymi
unijnymi regulacjami i pandemią
COVID-19 spadek krajowego zużycia
i produkcji energii – głównie
tej opartej na węglu – przełoży się
na wielkość zużycia i produkcji
tego surowca.

STRONA 6-7

Slow food – regionalnie i powoli
...czyli jak otwarcie baru szybkiej
obsługi pozytywnie wpłynęło
na zmiany przyzwyczajzeń
żywieniowych na całym świecie.

STRONA 8

ID.4 od środka

Informacje motoryzacyjne.



STRONA 9

KATOWICE. Stanowisko związków w sprawie górnictwa

Pogotowie strajkowe

14 września szefowie wiodących central, skupiających łącznie blisko 250 tys. członków – Solidarności, OPZZ, Kadry i Sierpnia'80 – spotkali się w katowickiej siedzibie „S” i ogłosili pogotowie strajkowe, a także reaktywowali Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Związkowcy nie mieli wątpliwości, że przedstawiony przez ministra klimatu Michała Kurtykę projekt Polityki Energetycznej Polski do 2040 roku jest nie do zaakceptowania. Według strony społecznej realizacja rządowych planów doprowadzi do zamknięcia większości kopalń węgla do roku 2036–2037. Związkowcy nie godzą się też na sposób prowadzenia dialogu, w którym są zaskakiwani tego typu rządowymi projektami w sytuacji, kiedy miały one być wypracowane wspólnie. – Rozmowy nie przyniosły żadnego rezultatu. Zamiast zbliżyć się do jakichś ustaleń i wspólnych stanowisk, cofaliśmy się i rozchodziliśmy się z niczym – komentował przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz.

WIĘCEJ NA S. 7



ARCHIWUM

Kij w mrowisko



GRZEGORZ MATUSIAK

poseł RP

Szczep się

11 września przed Sejmem zebrali się zwolennicy teorii, że koronawirus to światowy spisek rządów przeciwko społeczeństwu, dlatego nie wierzą w pandemię COVID-19. Wszystkim głosicielom haseł o tym, że choroby i szczepionki zapobiegające chorobom to wymysł rządów i firm farmaceutycznych chcących panować nad światem chciałbym przypomnieć obrazki z polskich miast, miasteczek i wsi jeszcze z lat 70. ubiegłego wieku. Widok mężczyzn i kobiet z kończynami powykręcany w nienaturalny sposób był dość częsty. To były osoby, które w dzieciństwie zachorowały na polio – chorobę Heinego-Medina. Powodował ją wirus. U większości zarażenie przebiegało bezobjawowo. Jednak u części chorych powodował zmiany w mięśniach i nerwach, a przez to dotknięci chorobą mieli zdeformowane ciała, najczęściej nogi i ręce. W skrajnych przypadkach do końca życia byli przykuci do wózków inwalidzkich albo poruszali się za pomocą kul. Jeżeli wirus zaatakował mięśnie odpowiedzialne za pracę płuc – umierali. Dopiero wynalezienie szczepionki i masowe, obowiązkowe szczepienia pozwoliły zwalczyć epidemię polio, a właściwie pandemię, bo choroba szalała na całym świecie.

Obecną pandemię koronawirusa wywołującego chorobę COVID-19 można porównać do sezonowych letnich epidemii choroby Heinego-Medina. Podobieństwo polega na tym, że w obu przypadkach jest duża liczba nieświadomych nosicieli. Około 90 proc. zakażonych przechorowało zarażenie polio bez żadnych objawów i mogło zakażać innych przez kilka tygodni. Nie mamy jeszcze szczepionki przeciwko koronawirusowi, jednak możemy się szczepić przeciwko grypie, aby zminimalizować liczbę przypadków choroby przypominającej zarażenie SARS-CoV-2. Łatwiej będzie wówczas stawiać diagnozę i podejmować działania profilaktyczne. Historia walki z zarazami potwierdza jedno – szczepienia to jedyny sposób na ochronę przed chorobą.



PIXABAY.COM

FELIETON

Reszta jest postojem

Kto nie jest w stanie dawać dobrych przykładów, daje dobre rady. Najchętniej odnosząc się do przykładów odległych, trudnych do zweryfikowania. Od kilku tygodni jako wzorzec korzystania z nowoczesnych źródeł zeroemisyjnej energii u części publicystów od energetyki występuje Australia. Jej rząd wdraża ambitny program odchodzenia od węgla, zastępowania go wiatrakami i fotowoltaiką.

Do wyjaśnienia powodów, dla których nie wszystko sprawdza się tak ślicznie, jak opowiadają wyznawcy OZE, służy argumentacja ekonomiczna. Węgiel trzeba wykopać, rujnując powierzchnię (odkrywkę), co dołowo będzie skutkowało kosztem rekultywacji. Włożyć w to wydobycie należy niemałe ilości pracy, ludzi i maszyn. Spalić, wytwarzając określone ilości dwutlenku węgla i wylapując rozliczne dodatki szkodzące otoczeniu. A filtry i ich utrzymanie kosztuje. W efekcie, wylizując, już teraz wydobycie węgla jest droższe od ceny, jaką można uzyskać, sprzedając energię otrzymaną z niego. I gdzie tu interes?

Rachunek ten nie uwzględnia jednak kilku czynników. Kosztu środowiskowego towarzyszącego stawianiu wiatraków oraz wytwarzaniu paneli fotowoltaicznych. Kosztu likwidacji szkła i chemii z tych paneli. Na razie się ich jeszcze masowo nie likwiduje, ale to nastąpi. Opłat za emisję CO₂ (jako w UE, tako i na antypodach), kwot wsparcia dla systemów odnawialnych. Wreszcie tego, że ponieważ energia z OZE jest odbierana w pierwszej kolejności, od elektrowni węglowych wymaga się „jedynie”, by były gotowe wesprzeć system, gdy OZE słabo działa. Muszą więc cały czas funkcjonować w reżimie gotowości. Czyli spalać węgiel nadaremno, dostosowując się do niestabilnego systemu pracy najważniejszego dostawcy energii. A to paskudnie powiększa koszty.

Tyle o Australii. Te same problemy występują i u nas. A najciekawsze w nich jest to, że przy polskich wiatrach wiatraki pracują średnio przez 20 proc. czasu. Reszta jest postojem.

ZBIGNIEW KORWIN

Pięścią w stół



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

Ciuciubabka

Pamiętacie tę zabawę? Jedno dziecko zostaje ciuciubabką, której zasłania się oczy. Otacza ją gromada innych dzieci i pada hasło „łap nas”. Ciuciubabka stara się złapać któregoś z towarzyszy zabawy. Jeżeli ktoś z dzieci specjalnie nie da się złapać, ciuciubabka może paść ze zmęczenia, a i tak nic nie wskóra. Taką ciuciubabką jesteśmy my ze swoją polityką energetyczną. Przez wiele lat nie widzieliśmy celu, nie mieliśmy koncepcji i staraliśmy się złapać to, co przypadkowo samo pchało się w ręce. Dużo mówiliśmy o przyjaznym dla środowiska wykorzystaniu węgla i praktycznie nic nie zrobiliśmy, aby choć jeden pomysł wdrożyć. Przez lata klóciliśmy się, czy to się opłaca, czy nie. Klótnia dotyczyła teorii, bo o praktyce nic nie wiedzieliśmy poza laboratoryjnymi testami, które były obiecujące. Polskie górnictwo węgla kamiennego dla energetyki funkcjonowało bez wieloletniej perspektywy. Kolejne kryzysy powodowały zamykanie kolejnych kopalń. W czasie koniunktury mówiono o tym, że węgiel jeszcze przez dziesięciolecia będzie potrzebny, i lansowano pomysły na budowę nowych kopalń.

Teraz, przy okazji pandemii, będziemy mieli do czynienia z kolejnym etapem restrukturyzacji. Na razie nie znamy szczegółów. Poznaliśmy za to projekt Polityki Energetycznej Polski. Można ją określić jednym zdaniem – pożegnanie z węglem. „Zawarta w PEP prognoza zakłada dwa scenariusze: wysokich cen uprawnień do emisji CO₂ oraz umiarkowanego wzrostu tych cen. W pierwszym przypadku udział węgla w krajowej produkcji energii elektrycznej spada do 37 proc. w 2030 roku i do 11 proc. w 2040 roku. W drugim scenariuszu udział ten ma wynieść odpowiednio 56 i 28 proc.” – piszą analitycy. Ja tylko dodam, że lata zabawy w ciuciubabkę doprowadzą do tego, że będziemy importować energię elektryczną z Niemiec. I tak ze sporego do niedawna uzależnienia od Rosji przejdziemy w uzależnienie od Niemiec. Tyle udało się nam wykombinować, aby utrzymać niezależność energetyczną.

JUBILEUSZ SPÓŁKI RESTRUKTURYZACJI KOPALŃ SA

Dwadzieścia lat SRK

Dwudziestolecie swego istnienia bytomska Spółka Restrukturyzacji Kopalń SA uczciła mszą świętą odprawioną w bazylice w Piekarach Śląskich.

Zabierając głos po zakończeniu nabożeństwa, prezes zarządu spółki Janusz Gałkowski wskazywał, że powołanie spółki przewidzianej dla likwidowania zakładów górniczych, które zakończyły prowadzenie wydobycia, lub nieprzydatnej dla jego prowadzenia części ich majątku było rozwiązaniem pionierskim w polskich warunkach.

W strukturę SRK wchodzi obecnie osiem oddziałów – dawnych kopalni lub ich ruchów, oddział Kopalnie w Całkowitej Likwidacji zajmujący się majątkiem dawnych zakładów, które nie podlegają już przepisom górnictwem, oddział Centralny Zakład Odwadniania Kopalń oraz oddział Administracja Zasobów Mieszkaniowych gospodarujący 15 tys. mieszkań, w większości w starych budynkach.

Uroczystość, w której uczestniczyło sto kilkadziesiąt osób – głównie przedstawiciele obecnych pracowników oraz firm współpracujących z SRK – zakończył występ pary solistów oraz kwartetu muzycznego Opery Śląskiej.



ARCHIWUM SRK SA

40. rocznica wydarzeń sierpniowych

Tu rodziła się Solidarność

Od złożenia kwiatów przed pomnikiem upamiętniającym podpisanie Porozumienia Jastrzębskiego przed kopalnią Zofiówka w Jastrzębiu-Zdroju rozpoczęły się 13 września obchody 40. rocznicy wydarzeń z sierpnia 1980 r. oraz 40-lecia powstania NSZZ Solidarność. Następnie uroczystości przeniosły się do Katowic i Zabrza.

Msza święta w katowickiej archikatedrze oraz nadzwyczajna sesja walnego zebrania delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność – to główne punkty rocznicowych obchodów. Za każdym razem wymieniano jednak Porozumienie Jastrzębskie, jedno z Porozumień Sierpniowych z 1980 roku, które legły u podstaw powołania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność. – Dobrze pamiętamy tamte rozdygotane dni – mówił w homilii abp Wiktor Skworec, metropolita katowicki. – W sierpniu i wrześniu 1980 roku podpisywano porozumienia z nadzieją, że zostaną – mimo braku wiarygodności ówczesnych rządzących – zrealizowane.

Górnicy z kopalni Manifest Lipcowy (dziś to ruch Zofiówka kopalni Borynia-Zofiówka należącej do JSW SA) przyłączyli się do ogólnopolskich protestów robotniczych w sierpniu 1980 roku. Utworzono wtedy Międzyzakładowy Komitet Strajkowy skupiający przedstawicieli 56 komitetów strajków z wielu śląskich miast i przedsiębiorstw. Do

21 postulatów wysuniętych przez załogi zakładów strajkujących na Wybrzeżu jastrzębski MKS dołączył własne. Zgodnie z zawartym 3 września 1980 roku porozumieniem ówczesny rząd zaakceptował między innymi wprowadzenie wolnych sobót i niedziel, wprowadzenie płacy minimalnej oraz zniesienie czterobrygadowego systemu pracy w kopalniach. Ale nie tylko postulaty pracownicze miały znaczenie, rezultatem Porozumień Sierpniowych było też zarejestrowanie nowego związku. – Śląsk i Zagłębie to zawsze był region niepokorny. Zawsze byliśmy trochę inni, żeby nie powiedzieć silniejsi, od reszty kraju, w końcu było nas tu wtedy 1,2 mln – mówił Dominik Kolorz, przewodniczący zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego Solidarność. – Lata 1980 i 1981 to walka robotników o godność i sprawiedliwość, o swoją reprezentację. Chcieliśmy mieć swój niezależny, samorządny związek zawodowy i udało się. Metropolita katowicki dodał: – Solidarność wyróżniała kluczowa cecha: nie mówiła językiem interesów, lecz językiem praw. Mówiła w imieniu ludzi, którzy odkrywali, że są istotami, które mają prawo mieć prawo, gotowymi do podjęcia odpowiedzialności za swój los.

W rocznicowych obchodach w Katowicach i Zabrze wziął udział premier Mateusz Morawiecki, który podkreślał historyczną rolę i znaczenie Porozumień

Sierpniowych oraz Solidarność w obaleniu ustroju komunistycznego. – Dla mnie Solidarność to coś więcej niż związek zawodowy, to drugie imię Polski i fenomen, który przekracza granice Polski. Solidarność to nie historia, to azymut naszego działania, który powinien też wyznaczać kierunek działania każdego dobrego rządu – mówił premier w Zabrze podczas nadzwyczajnej sesji walnego zebrania

delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego Solidarność. Wtórował mu szef związku. – Jako Solidarność możemy dbać o prawa pracownicze, ale jesteśmy też kustoszami naszej historii. To, że żyjemy w wolnym kraju, jest dla nas wielkim zobowiązaniem – powiedział podczas uroczystości Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność.



TOMASZ SIEMENIEC / JSW SA



KRYSZTOF MAJ / KPRM



KRYSZTOF MAJ / KPRM

M I G A W K A



TOMASZ SIEMENIEC / JSW SA

Borynia-Zofiówka

Mural upamiętniający Porozumienie Jastrzębskie oraz 40-lecie NSZZ Solidarność powstał na elewacji szybu skipowego ruchu Zofiówka KWK Borynia-Zofiówka. Mural znajdujący się ponad 70 metrów nad ziemią upamiętnia podpisanie Porozumień Sierpniowych, przywołując pamięć o tych ważnych wydarzeniach za pomocą współczesnego języka plastycznego. Inicjatorami akcji są Narodowe Centrum Kultury, NSZZ Solidarność oraz Instytut Dziedzictwa Solidarność. Podobne murale powstały też w innych miastach, w których rodziła się Solidarność – w Gdańsku, Szczecinie i Dąbrowie Górniczej.

Źródło: JSW SA

Transformacja energetyczna ma dać 300 tys. nowych miejsc pracy

Jeszcze mniej węgla w energetyce

Udział węgla w produkcji energii elektrycznej, sięgający dziś w Polsce blisko 80 proc., przy umiarkowanym wzroście kosztów uprawnień do emisji CO₂ za 10 lat może spaść do 56 proc., a w 2040 roku do 28 proc. Gdy ceny uprawnień będą wyższe, może to być odpowiednio 37 proc. w 2030 roku i 11 proc. za kolejne 10 lat – zakłada projekt Polityki energetycznej Polski do 2040 roku. Scenariusze dla energetyki były jednym z tematów dorocznego Forum Ekonomicznego, w tym roku przeniesionego z Krynicy-Zdroju do Karpacza. Dyskutowano też o przyszłym kształcie sektora elektroenergetycznego. Pełnomocnik rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa Artur Soboń ogłosił, że do końca roku ma być wypracowana koncepcja separacji aktywów węglowych firm energetycznych – po to, by uznane za rozwojowe inwestycje w odnawialne źródła energii mogły łatwiej pozyskiwać finansowanie.

60 MLD ZŁOTYCH DLA REGIONÓW ODCHODZĄCYCH OD WĘGLA

Pierwszy dzień forum zbiegł się w czasie z oficjalnym zakończeniem konsultacji projektu Polityki energetycznej Polski do 2040 roku – tego dnia resort klimatu skierował dokument do wykazu prac rządu z intencją przyjęcia go przez Radę Ministrów jeszcze przed końcem tego roku. 10 września jego założenia poznali związkowcy uczestniczący w Warszawie w kolejnym posiedzeniu zespołu, który ma wypracować plan naprawczy dla branży.

O trzech filarach polityki – sprawiedliwej transformacji, budowie zeroemisyjnego systemu elektroenergetycznego oraz czystym powietrzu – mówił w Karpaczu minister klimatu Michał Kurtyka. Oceniał, że na wsparcie transformacji w regionach górniczych trafi około 60 mld złotych, a w ciągu 20 lat przemiany wygenerują około 300 tys. nowych, wysokopłatnych miejsc pracy. – Po raz pierwszy dostępne będą tak znaczące środki na transformację, dla których sześć polskich regionów węglowych musi znaleźć dobre, mądre, atrakcyjnie ekonomiczne projekty – mówił minister. Intencją rządu jest, by miejsca pracy w tradycyjnej energetyce, opartej głównie na węglu, były zastępowane miejscami pracy w innych przemysłach. Projekt PEP zakłada między innymi uruchomienie sześciu bloków jądrowych o łącznej mocy około 7–9 gigawatów oraz rozwój energetyki wiatrowej na morzu, która docelowo ma osiągnąć około 11 gigawatów mocy. Liczba prosumentów – czyli lokalnych producentów, a zarazem konsumentów energii – ma przekroczyć milion.

ZA 20 LAT – OGRZEWANIE BEZ WĘGLA

Projekt PEP 2040 zakłada także – o czym mówił w Karpaczu wiceminister klimatu, pełnomocnik rządu ds. odnawialnych źródeł energii Ireneusz Zyska – odejście od ogrzewnictwa opartego na paliwach stałych w miastach do roku

2030, a na terenach wiejskich – do roku 2040. – W tym czasie powinniśmy zbudować energetykę rozproszoną, energetykę prosumencką, opartą na odnawialnych źródłach energii, uzupełnioną magazynami energii, które zapewnią stabilność tych odnawialnych źródeł – mówił. Jak wyliczał, obecnie w Polsce jest już ponad 2,5 gigawata mocy zainstalowanej w fotowoltaice i 10 gigawatów mocy wszystkich źródeł odnawialnych. Już za 10 lat trzecia część krajowego zużycia energii ma być zaspokajana ze źródeł odnawialnych.

FUNDUSZ SPRAWIEDLIWEJ TRANSFORMACJI ZŁAGODZI SKUTKI PRZEMIAN?

O tym, że Śląsk i inne regiony górnicze nie pozostaną bez pomocy w procesach transformacji, zapewniała podczas Forum Ekonomicznego minister funduszy i polityki regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak. Do sześciu regionów najbardziej dotkniętych skutkami przemian ma trafić 3,5 mld euro z unijnego Funduszu Sprawiedliwej Transformacji. Oprócz województwa śląskiego pieniądze dostaną także województwa: dolnośląskie, wielkopolskie, lubelskie, łódzkie i małopolskie. Regiony przygotowują obecnie plany sprawiedliwej transformacji, powstanie też taki plan w skali krajowej – to warunek skorzystania z tego unijnego funduszu. – Trzeba pamiętać, że środki z FST nie są przeznaczone bezpośrednio na transformację, ale na likwidację jej negatywnych skutków. Transformację musimy przeprowadzić sami – mówiła minister. Przytoczyła szacunki Komisji Europejskiej wskazujące, że transformacja energetyczna może kosztować nasz kraj około 240 mld euro. – To ogromne środki, które nie zawierają się w FST – wyjaśniła.

SPÓŁKI ENERGETYCZNE BEZ BLOKÓW WĘGLOWYCH

O transformacji – także organizacyjnej – czekającej w bliskiej przyszłości polską energetykę mówił w Karpaczu wiceminister aktywów państwowych, pełnomocnik rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa Artur Soboń. Zapowiedział, że w najbliższych tygodniach MAP wybierze doradcę, który zaproponuje mapę drogową dotyczącą możliwej separacji należących do firm energetycznych aktywów węglowych od ich pozostałych, „rozwojowych” aktywów. Doradca ma pracować równolegle do rozmów toczących się na temat transformacji górnictwa i energetyki ze stroną społeczną. – Nie ma innej drogi, jeśli mówimy o transformacji spółek energetycznych, niż separacja aktywów opartych na węglu od tych, które mogą być finansowane i które utrzymujemy, by zbudować stabilny system dostarczania konkurencyjnej energii dla polskiej gospodarki – przekonywał Soboń. Zastrzegł, że rozwiązania dotyczące transformacji energetyki i górnictwa będą wypracowane w partnerstwie ze stroną społeczną, a rząd przygotuje instrumenty łagodzenia jej skutków transformacji. – Będziemy szczerzy

dla wszystkich, którzy będą wychodzić z górnictwa – powtórzył deklarację złożoną tydzień wcześniej na kongresie w Katowicach. Chodzi o projekt pakietu socjalnego dla odchodzących z kopalń górników, przewidujący między innymi jednorazowe odprawy pieniężne oraz urlopy przedemerytalne dla górników oraz pracowników zakładów przeróbki mechanicznej węgla.

WĘGIEL BRUDNY I ZA DROGI

Wiceminister Artur Soboń mówił, że transformacja energetyczna wynika z konieczności adaptacji polskiej energetyki i górnictwa do sytuacji na rynku, radykalnie zmienionej przez europejskie regulacje klimatyczne. Sprawiają one, że produkcja energii z paliw kopalnych staje się niekonkurencyjna, co niesie ze sobą określone skutki dla spółek energetycznych i węglowych – chodzi zarówno o wyższe koszty produkcji energii, jak i spadek zapotrzebowania na węgiel, wymuszający redukcję produkcji tego surowca przez kopalnie.

PIENIĄDZE NA BARBÓRKĘ

Soboń przyznał, że sytuacja Polskiej Grupy Górniczej jest dziś trudna,

i potwierdził, że firma – podobnie jak Jastrzębska Spółka Węglowa – ma dostać wsparcie z tarczy finansowej Polskiego Funduszu Rozwoju, który obecnie czeka na plan naprawczy PGG. – Musimy tak procedować, aby przed Barbórką te pieniądze wpłynęły i do JSW, i do PGG. Mamy czas do końca grudnia, innego terminu nie ma. Musimy procedować sprawnie, ale to jest realne – mówił wiceszef MAP. O tym, że trwają rozmowy z górnictwem, mówił też podczas Forum Ekonomicznego prezes PFR Paweł Borys. – Pracujemy z JSW i PGG. W przypadku JSW kończymy due diligence. Jeśli chodzi o PGG, cały czas czekamy na plan restrukturyzacji, który musi uzgodnić zarząd ze stroną społeczną. Jeżeli ten plan będzie przedstawiony, to dopiero wtedy będziemy mogli podejmować jakieś finalne decyzje – powiedział. Wniosek JSW dotyczy 750 mln złotych preferencyjnej pożyczki na pokrycie skutków COVID-19 oraz 1 mld złotych pożyczki płynnościowej na bieżącą działalność operacyjną, w tym wynagrodzenia i zobowiązania wobec kontrahentów. O jak wysokie wsparcie wnioskuje PGG – na razie nie wiadomo.

MHB

REKLAMA

PEWNA I STABILNA PRACA Dołącz do nas!

Zadbamy o bezpieczeństwo Twoje, Twojej rodziny i Twoich finansów.

Należymy do największego producenta węgla koksowego w UE. Poszukujemy **170** nowych pracowników.

Zatrudnimy

spawaczy, ślusarzy
i operatorów
obróbki skrawaniem

OFERUJEMY:

- Terminowe i dobre warunki finansowe,
- Nagrodę za zaangażowanie i wyniki,
- Pewne godziny pracy,
- Ubezpieczenie grupowe na życie,
- Nagrodę coroczną wypłacaną w lipcu,
- Nagrodę kwartalną za frekwencję.

Więcej benefitów znajdziesz na naszej stronie!

Wejdź na stronę: www.kariera.jzr.pl
lub zadzwoń: **32 721 51 00**



JZR
S.A.
GRUPA JSW

Transformacja regionów górniczych ma dać 100 mld euro inwestycji w regionach górniczych

Nie ma odwrotu od Europejskiego Zielonego Ładu

– Nie ma odwrotu od transformacji energetycznej prowadzącej do budowy Europejskiego Zielonego Ładu, czyli zeroemisyjnej gospodarki – przekonywał uczestników 12. Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach odpowiedzialny za ten projekt wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Frans Timmermans. Unijny komisarz uczestniczył w katowickiej debacie zdalnie, zapowiedział jednak, że gdy minie pandemia COVID-19, odwiedzi Górny Śląsk i Wielkopolskę, by rozmawiać o transformacji między innymi z samorządowcami i partnerami społecznymi.

TRANSFORMACJA ŚLĄSKA WZOREM DLA INNYCH REGIONÓW

– Musimy zadbać, żeby wszystkie regiony były odpowiednio przygotowane do transformacji, i wykazać się solidarnością. Od procesu transformacji nie ma jednak odwrotu – rozmawiamy ze wszystkimi regionami węglowymi i nikt tego nie kwestionuje – mówił z teledysku Timmermans, potwierdzając nieuchronność odejścia od węgla w energetyce. Jego zdaniem w kolejnych siedmiu latach transformacja europejskich regionów węglowych może wygenerować inwestycje o wartości około 100 mld euro, zaś „sprawiedliwa” transformacja może liczyć na unijne wsparcie. – Nie ma dziś w Europie innego regionu, w którym sprawiedliwa transformacja jest ważniejsza niż na Śląsku. W przemyśle węglowym w tym regionie zatrudnionych jest 78 tys. osób, dla wielu rodzin górnictwo to podstawowe źródło dochodu – zauważył europejski polityk, dla którego „sprawiedliwa transformacja” Śląska, wsparta unijnymi środkami, powinna być wzorem i punktem odniesienia dla innych europejskich regionów. – Polska będzie największym beneficjentem Funduszu Sprawiedliwej Transformacji. Liczę, że regiony już teraz planują swoje przemiany i przedstawią dobre plany, dostosowane do swojej specyfiki. Nie ma złotej recepty i jednego wzorca dla wszystkich regionów węglowych – mówił komisarz, potwierdzając wsparcie UE dla procesu zmian. Zaznaczył, że ważnym elementem Zielonego Ładu jest zobowiązanie, aby transformacja była społecznie sprawiedliwa i aby żaden region nie pozostał w tyle.

W kolejnych siedmiu latach transformacja europejskich regionów węglowych może wygenerować inwestycje o wartości około 100 mld euro, zaś „sprawiedliwa” transformacja może liczyć na unijne wsparcie.



W kolejnych siedmiu latach transformacja europejskich regionów węglowych może wygenerować inwestycje o wartości około 100 mld euro, zaś „sprawiedliwa” transformacja może liczyć na unijne wsparcie

EMILEWICZ: ZIELONY ŁAD WYMAGA SPOŁECZNEJ WRAŻLIWOŚCI

Wicepremier, minister rozwoju Jadwiga Emilewicz, również uczestnicząca w kongresie dzięki połączeniu internetowemu, zaznaczyła, że wdrażanie Europejskiego Zielonego Ładu musi zawierać wrażliwość społeczną, a mechanizmy służące realizacji przyjętego celu muszą być dostosowane do specyfiki każdego z państw Unii. – Zmiana trajektorii wzrostu gospodarczego, która jest zapisana w Europejskim Zielonym Ładzie, jest przez nas akceptowana, natomiast musi zawierać w sobie wrażliwość społeczną. Nie możemy się zgodzić na to, abyśmy replikowali obecne dysproporcje i nierówności, bo istotną cechą tej zmiany jest zrównoważony i odpowiedzialny rozwój, jaki jest naszym wspólnym celem – mówiła w debacie. Podkreślała, że mechanizmy muszą być dostosowane do specyfiki każdego z państw Unii. – Muszą one włączać te grupy społeczne, które są najbardziej dotknięte, a ostatecznym efektem nie może być abstrakcyjny, oderwany od człowieka cel, tylko człowiek postawiony w centrum; człowiek, który jest beneficjentem zmian, a nie tylko ich płatnikiem. Transformacja energetyki – mówiła minister – wymaga podejścia „praca za pracę”, gdzie ludzie odchodzący z tradycyjnych gałęzi gospodarki będą znajdować zatrudnienie w nowoczesnych branżach. – Oferta do tych, którzy dzisiaj są w tym sektorze zatrudnieni, musi być kompleksowa – musi oferować przekwalifikowanie i nową perspektywę, bo bez tej perspektywy nie uzyskamy akceptacji społecznej, zaś bez tej akceptacji zmiany, które proponujemy, będą zmianami oderwanymi od człowieka – czyli

de facto zaprzeczają idei sprawiedliwej, solidarnej transformacji, która nikogo nie pozostawia w tyle – podkreśliła Jadwiga Emilewicz. Jej zdaniem budowa energetyki opartej między innymi na odnawialnych źródłach jest dla Polski wyborem cywilizacyjnym, służącym poprawie jakości życia Polaków. – Jednak na pewno potrzebujemy na to nieco więcej czasu – zastrzegła.

Doświadczenia Walonii czy Zagłębia Ruhry uczą, że nie każda transformacja, nie w każdym miejscu, musi zakończyć się utrzymaniem poziomu przemysłowego. Dlatego tak ważne będzie zbudowanie w miejsce przemysłów, które będą poddane transformacji, nowych przemysłów zeroemisyjnych.

POLSKI SAMOCHÓD ELEKTRYCZNY ZE ŚLĄSKA?

Minister klimatu Michał Kurtyka, który – chory na COVID-19 – także łączył się z uczestnikami dyskusji przez internet, podkreślał, że transformacja energetyczna nie może prowadzić do dezindustrializacji Śląska. Jego zdaniem województwo śląskie to dobre miejsce na lokalizację fabryki polskich samochodów elektrycznych Izera. Zasugerował, że jednym z potencjalnych miejsc może być Jaworzno. – Dyskutowaliśmy nad tym, żeby na Śląsku powstała fabryka polskich samochodów elektrycznych.

Mamy prototyp takiego pojazdu – zaprezentowany w lipcu samochód Izera. Miałem przyjemność zwiedzić bardzo ciekawy, ładny, dobrze dopasowany teren inwestycyjny, w symbolicznym miejscu dla polskiej energetyki, bo w Jaworznie, naprzeciwko Elektrowni Jaworzno – mówił Kurtyka. – Nie chcemy, żeby następna transformacja odbyła się w sposób, który doprowadzi do dezindustrializacji Śląska. Doświadczenia Walonii czy Zagłębia Ruhry uczą, że nie każda transformacja, nie w każdym miejscu, musi zakończyć się utrzymaniem poziomu przemysłowego. Dlatego dla nas tak ważne będzie zbudowanie w miejsce przemysłów, które będą poddane transformacji, nowych przemysłów zeroemisyjnych – dodał. Według szefa resortu klimatu ważne, żeby zeroemisyjny przemysł motoryzacyjny znalazł kolebkę w tym miejscu, które jest najlepiej do tego predystynowane kulturą pracy, kwalifikacjami i etyką pracy na Śląsku.

ZIELONE ŚLĄSKIE 2030

Marszałek województwa śląskiego Jakub Chelstowski zapowiedział, że jesienią samorząd województwa przyjmie zaktualizowaną strategię rozwoju regionu do 2030 roku pod nazwą Zielone Śląskie, wpisującą się w cele Europejskiego Zielonego Ładu. Zaapelował, by przyspieszyć negocjacje w sprawie środków na transformację i rozpocząć faktyczne działania. – Czas nam ucieka. Apeluję do wszystkich stron odpowiedzialnych za poziom negocjacji, żeby przyspieszyć, bo szkoda tego czasu – mówił, podkreślając, że transformacja Śląska trwa nieprzerwanie w różnej formie już od 30 lat. Przygotowana przez wojewódzki samorząd strategia Zielone Śląskie 2030 to – jak anonsował marszałek – kompletna transformacja w ramach posiadanych środków, które pojawiły się w programach rządowych, środków z Unii Europejskiej oraz środków regionalnych. Region liczy między innymi na środki z unijnego Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, ale także Funduszu Odbudowy.

GÓRNICZY ZARABIAJĄ ZA DUŻO?

Mówiąc o zastępowaniu stanowisk pracy w tradycyjnych przemysłach stanowiskami w innych branżach, marszałek Chelstowski poruszył problem różnic w zarobkach górników oraz pracowników innych zakładów – na korzyść tych pierwszych. Dlatego owe miejsca pracy w innych branżach mogą być dla górników mało atrakcyjne. – Problem górnictwa to też na dzień dzisiejszy problem wysokich wynagrodzeń i o tym trzeba sobie powiedzieć wprost. Średnia GUS-u w województwie śląskim to 5,5 tys. złotych, a w górnictwie 8,5 tys. złotych. Myślę, że to też wielkie wyzwanie, jak temu problemowi zaradzić. To będzie wielkie wyzwanie społeczne – ocenił marszałek województwa. **MHB**

DEBATA O WĘGLU NA EUROPEJSKIM KONGRESIE GOSPODARCZYM. Uczestnicy dyskusji byli zgodni, że spowodowany między innymi unijnymi regulacjami i pandemią COVID-19 spadek krajowego zużycia i produkcji energii – głównie tej opartej na węglu – przełoży się na wielkość zużycia i produkcji tego surowca. Należy liczyć się z tym, że jest to trwały trend. O nieuchronności zmian w górnictwie i energetyce przekonani są uczestniczący w debacie eksperci. Prezes Instytutu Jagiellońskiego Marcin Roszkowski tłumaczył, że transformację wymuszają zarówno regulacje unijne, jak i świadomość społeczna i ciągły postęp technologiczny. Ekspert jest za wydzieleniem aktywów węglowych firm energetycznych – Trzeba wykonać ten ruch, bo aktywa węglowe uniemożliwiają sprawne rozwijanie projektów zeroemisyjnych – mówił.

Zapotrzebowanie na węgiel kamienny będzie maleć. – W przyszłym roku krajowa energetyka zmniejszy zapotrzebowanie na węgiel kamienny o 7 mln ton – ocenił podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach pełnomocnik rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa, wiceminister aktywów państwowych Artur Soboń, uznając za nieuniknione dostosowanie produkcji węgla do popytu.

Zapewnił też, że obecnie żadna z państwowych grup energetycznych nie importuje węgla; do połowy roku sprowadzono go do Polski o 3 mln ton mniej niż rok wcześniej. Rząd myśli również o ograniczeniu importu energii, w czym pomóc ma zniesienie tzw. obliża giełdowego, czyli konieczności sprzedaży całości energii na giełdzie – stosowny projekt przygotowuje resort klimatu.

CORAZ MNIEJ ENERGII Z WĘGLA

Wyzwania stojące przed energetyką i górnictwem były jednym z tematów dyskusji podczas katowickiego kongresu, który w tym roku miał formę hybrydową – debaty można było śledzić zarówno na żywo w Międzynarodowym Centrum Kongresowym, jak i w internecie. Panel o górnictwie tradycyjnie należał do tych cieszących się największym zainteresowaniem słuchaczy. Uczestnicy dyskusji byli zgodni, że spowodowany między innymi unijnymi regulacjami i pandemią COVID-19 spadek krajowego zużycia i produkcji energii – głównie tej opartej na węglu – przełoży się na wielkość zużycia i produkcji tego surowca. – Należy liczyć się z tym, że jest to trwały trend – powiedział Soboń, mówiąc o konieczności dostosowania krajowej produkcji węgla do popytu ze strony energetyki. Zastrzegł, że związane z tym przekształcenia muszą nastąpić w zgodzie społecznej. – Skuteczność nie polega na działaniach szybkich, ale na działaniach uzgodnionych – mówił, przypominając, że rami przekształceń ma wypracować wspólny, rządowo-związkowy zespół.

WĘGLA BĘDZIE TYLE, ILE ZECHCE ENERGETYKA

Prezes Polskiej Grupy Górniczej Tomasz Rogala odwołał się do zaprezentowanej kilka lat temu strategii firmy, zakładając, że jej głównym zadaniem jest zabezpieczenie potrzeb krajowej energetyki. – Tak jak będzie się kształtowało zapotrzebowanie na węgiel energetyki zawodowej, czyli ile elektrownie będą go palić w tym i kolejnych latach, tak będzie wyglądał sektor górniczy – mówił szef największej górniczej spółki i podkreślał, że dziś niemożliwe jest znalezienie dla węgla z PGG innych rynków niż krajowa

energetyka. Dostosowanie wielkości produkcji do potrzeb uznał za naturalny proces. – Największym wyzwaniem jest tak zaprogramować tę zmianę, żeby była jak najdalej akceptowalna dla trzech głównych uczestników tego procesu: spółki, strony społecznej i rynku, który określi, ile energii możemy zużyć i ile węgla możemy sprzedać – podsumował Tomasz Rogala. – Nasze główne zadanie to przygotować, wyjaśnić i zaimplementować tę zmianę – zakończył.

PGG Z NOWYM ZARZĄDEM?

W kularach kongresu prezes PGG poinformował, że Grupa zaproponowała czterem wiodącym grupom energetycznym, które łącznie odbierały dotąd z jej kopalń ponad 15 mln ton węgla rocznie, porozumienia określające ilości surowca odbieranego w tym roku. Ma to być podstawa do rozładowania pełnych zwałów i planowania dalszych działań spółki. Jak podał Tomasz Rogala, dotknięta kryzysem Grupa ograniczyła w tym roku inwestycje o około 800 mln złotych i zmniejszyła inne wydatki o około 500 mln złotych, a z rządowej tarczy antykryzysowej dostała dotąd około 200 mln złotych. Teraz firma zabiega o dalsze środki z tzw. tarczy finansowej PFR. Stratę PGG zarząd firmy ocenia obecnie na około pół miliarda złotych. Ani Rogala, ani wiceminister Soboń nie chcieli komentować spekulacji o możliwej zmianie na stanowisku prezesa PGG. – Kadencja zarządu niebawem się kończy, na pewno będzie nowy konkurs – mówił prezes, ale nie zdradził, czy zamierza w nim wystartować.

PAŃSTWO SZCZODRE DLA GÓRNIKÓW – JEŚLI ZECHCĄ ODEJŚĆ

Podobnie jak wcześniej, ani przedstawiciel rządu, ani szef PGG nie mówili podczas kongresu wprost o likwidacji kopalń. – Chcemy, żeby podstawą do konkretnych decyzji było wypracowanie systemowych rozwiązań pomiędzy rządem a stroną społeczną. Dopiero wtedy będziemy mogli mówić o konkretnych rozwiązaniach w ramach poszczególnych grup górniczych – tłumaczył pełnomocnik rządu ds. transformacji. – Jako państwo będziemy szcudrzy – zapewniał Soboń, wyliczając źródła finansowania transformacji. Obok budżetu państwa to między innymi unijny Fundusz Sprawiedliwej Transformacji i Program dla Śląska. O tym ostatnim mówił uczestniczący w debacie wicemarszałek województwa śląskiego Wojciech Kałuża, według którego niektóre z projektów Programu dla Śląska – jak ocenił – „nie idą” lub zostały do niego wpisane „na rympał, żeby się tam tylko

Tyle węgla ile potrzeba



W przyszłym roku krajowa energetyka zmniejszy zapotrzebowanie na węgiel kamienny o 7 mln ton

znalazły”. Wiceminister Soboń przyznał, że w programie nie powinno być przedsięwzięć, które nie będą realizowane. – Dołożyliśmy do programu 10 nowych projektów, które chcemy realizować. Projekty wpisane do Programu dla Śląska muszą być realne – zaznaczył.

BOGDANKA STAWIA NA NIEZALEŻNOŚĆ

Resort aktywów państwowych analizuje też – co przyznał podczas kongresu Artur Soboń – zmiany w strukturze firm energetycznych, polegające na odseparowaniu ich aktywów węglowych, by łatwiej było pozyskiwać finansowanie na inne, „zielone” projekty. Wiceminister zastrzegł, że ewentualna separacja aktywów węglowych nie oznacza połączenia ich w jeden podmiot, czego obawia się na przykład podlubska kopalnia Bogdanka. – Bogdanka swoją siłę zbudowała na niezależności i myślę, że – jeżeli miałbym mówić w jej imieniu – naszym oczekiwaniem byłoby jej pozostawienie – mówił w debacie prezes Lubelskiego Węgla Artur Wasil, przyznając, że również ta kopalnia będzie z czasem dotknięta zmianami i musi się do nich odpowiednio przygotować. – Bogdanka może być klasycznym przykładem ustabilizowanej i zaplanowanej transformacji energetycznej, bo mamy świadomość tego, co będzie się działo z popytem na węgiel w Polsce w najbliższych latach. Nie możemy udawać, że słońce nie zajdzie. Pytanie tylko, czy

kiedy zajdzie, będziemy mieli swoje słońce, które będzie nam świecić. Naszym celem jest przygotowanie się na to. Zaczynamy dyskusję, jaka będzie droga do tego celu – powiedział prezes Wasil.

ZAPLECZE GÓRNICZE POD PRESJĄ

Zmiany w górnictwie już teraz boleśnie odczuwają firmy zaplecza górniczego – w tym wiodący w tej branży Famur, którego przychody w pierwszym półroczu 2020 roku były prawie o połowę niższe niż rok wcześniej. Jego prezes Mirosław Bendzera apelował, by przygotowując plany dla górnictwa, uwzględnić także sytuację zaplecza tego sektora. – Zaplecze okologórniczne to immanentna część całego łańcucha dostaw związanego z sektorem energetyki konwencjonalnej. Odnosimy wrażenie, że w prowadzonym aktualnie dyskursie na temat jego przeszłości ta część jest trochę pomijana, a jest bardzo istotną częścią tego sektora i całego ciągu technologicznego. Bez tego elementu bardzo ciężko będzie przeprowadzać skuteczny, zaplanowany i bezpieczny proces transformacji – przekonywał prezes Famuru. Jak mówił, firmy okologórniczne od ponad 20 lat są pod presją ciągłej zmiany. – Wobec dokonujących się zmian musimy być elastyczni, tańsi, lepiej przygotowani. Następuje ciągła konsolidacja. Kolejna optymalizacja, która nas czeka, opiera się na trwałej utracie kompetencji i możliwości wytwórczych w poszczególnych

a, zobacz energetyki



i narzędzia wsparcia muszą być przeznaczone nie na dotowanie produkcji węgla, ale na humanizację nieuchronnych konsekwencji procesów ekonomicznych. Na to nie ma rady – mówił. – Te procesy trzeba dokładnie zaplanować i przygotować. Absolutnie nie można stosować takich zasad, jakich byliśmy świadkami w ostatnim czasie, że naraz ogłoszono likwidację trzech kopalń w Rudzie Śląskiej praktycznie z dnia na dzień, podczas gdy dwa miesiące wcześniej politycy z różnych opcji politycznych uważali, że górnictwo powinno być izolowane od ekonomii – powiedział były wicepremier i minister gospodarki.

ZAMIAST POPULIZMU – PRZYSPIESZENIE TRANSFORMACJI

Zdaniem Janusza Steinhoffa brak przyzwolenia społecznego na niektóre procesy restrukturyzacyjne wynika z nieodpowiedzialności i populizmu klasy politycznej, ponieważ jeszcze niedawno politycy mówili, że węgiel jest kołem zamachowym polskiej gospodarki i będziemy rozwijać jego produkcję. – Przed obecnym rządem stoi wielkie wyzwanie rozpoczęcia czy przyspieszenia procesu transformacji w polskiej elektroenergetyce. W to trzeba wpisać również transformację w polskim górnictwie i rozpisać harmonogram działań na 20 lat do przodu, tak jak zrobili to Niemcy – podsumował.

BEZWZGLĘDNA WALKA Z WĘGLEM

Dla prezesa Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej Janusza Olszowskiego obecna dyskusja o transformacji energetycznej to – jak mówił w debacie podczas kongresu – „ordynarna, bezwzględna walka z węglem za wszelką cenę i wszelkim kosztem – jeden z elementów walki z paliwami kopalnymi, jaka toczy się w Unii Europejskiej”. – Nie mam złudzeń, że Polska nie wygra tej wojny, bo zostaliśmy osamotnieni, jesteśmy jedyni w UE, wszystkie inne państwa zgodziły się z kreowaną polityką, żeby za wszelką cenę wyeliminować węgiel i górnictwo węglowe – ocenił prezes GIPH, wskazując, iż krajowe zapotrzebowanie na węgiel powinno być określone w polityce energetycznej państwa. – Musimy znać ilość potrzebnego węgla, a potem decydować, czy zamykać, czy budować kopalnie. To muszą być decyzje rządu, rynek tego nie załatwi, a od samego mieszania herbata nie będzie słodka – podsumował szef GIPH.

ZWIĄZKI REAKTYWOWAŁY MIĘDZYZWIĄZKOWY KOMITET PROTESTACYJNO-STRAJKOWY

Pogotowie strajkowe na Śląsku i w Zagłębiu

Kolejna tura rozmów w ramach zespołu mającego wypracować systemowe rozwiązania dla górnictwa i energetyki zakończyła się fiaskiem. Związkowcy nie mieli wątpliwości, że przedstawiony przez ministra klimatu Michała Kurtykę projekt Polityki Energetycznej Polski do 2040 roku jest nie do zaakceptowania. Według strony społecznej realizacja rządowych planów doprowadzi do zamknięcia większości kopalń węgla do roku 2036–2037. Związkowcy nie godzą się też na sposób prowadzenia dialogu, w którym są zaskakiwani tego typu rządowymi projektami w sytuacji, kiedy miały one być wypracowane wspólnie. – Rozmowy nie przyniosły żadnego rezultatu. Zamiast zbliżyć się do jakichś ustaleń i wspólnych stanowisk, cofaliśmy się i rozchodziliśmy się z niczym – komentował przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz.

Na związkową odpowiedź nie trzeba było długo czekać. 14 września szefowie wiodących central, skupiających łącznie blisko 250 tys. członków – Solidarności, OPZZ, Kadry i Sierpnia'80 – spotkali się w katowickiej siedzibie „S” i ogłosili pogotowie strajkowe, a także reaktywowali Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

W marcu 2013 roku komitet zorganizował w regionie solidarnościowy strajk generalny – największy tego typu protest w Polsce od lat 80. ubiegłego wieku, w którym – jak szacują związkowcy – wzięło udział ok. 85 tys. pracowników z 400 zakładów. Dwa lata później komitet koordynował strajki i akcje protestacyjne w obronie kopalń ówczesnej Kompanii Węglowej.

Również teraz może dojść do protestów, jeżeli do 21 września nie rozpoczyna się w Katowicach „konstruktywne rozmowy” z udziałem premiera Mateusza Morawieckiego. W przeciwnym razie zostaniemy zmuszeni do podjęcia radykalnych akcji protestacyjnych

w całym regionie – napisały związki we wspólnym stanowisku. – Jeżeli przez ten tydzień nic się nie wydarzy, aż strach pomyśleć, co się wydarzy za tydzień – mówił Dominik Kolorz.

Ogłoszone przez związki pogotowie strajkowe ma polegać przede wszystkim na oflagowaniu zakładów i organizowaniu masówek. Na czym będą polegać późniejsze protesty – tego związkowcy na razie nie powiedzieli, choć szef śląsko-dąbrowskiej „S” przyznał, że już teraz z niektórych kopalń płyną deklaracje o gotowości do rozpoczęcia strajku pod ziemią.

10 września strona społeczna poznała Plan na rzecz energii i klimatu na lata 2021–2030 oraz projekt Polityki Energetycznej Polski do 2040 roku. – Zależało nam, by strona społeczna miała okazję zapoznać się z nim, zanim trafi do formalnych prac w rządzie – mówił po spotkaniu w warszawskim centrum Dialog wiceminister aktywów państwowych i pełnomocnik rządu ds. transformacji Artur Soboń.

Zgodnie z projektem PEP przy wysokich cenach uprawnień do emisji dwutlenku węgla, czyli w wariantcie najbardziej prawdopodobnym, za 10 lat z węgla pochodzić będzie 37 proc. krajowej produkcji energii elektrycznej, a za lat 20 – już tylko 11 proc.

Jeśli ceny emisji wzrosną umiarkowanie, wartości te wyniosą odpowiednio: 56 i 28 proc. – Oba te dokumenty w obecnym kształcie są nie do zaakceptowania przez stronę społeczną. Ich realizacja będzie równoznaczna z likwidacją większości przemysłu zlokalizowanego w województwie śląskim oraz utratą setek tysięcy miejsc pracy w górnictwie, przemyśle hutniczym i stalowym, a także w dłuższej perspektywie między innymi w branży motoryzacyjnej, która już dzisiaj znajduje się w głębokim kryzysie, a także w innych sektorach przemysłu energochłonnego – oceniają związkowcy w swoim stanowisku.

grupach produktowych – alarmował Mirosław Bendzera, oceniając, że transformacja powinna być rozłożona na wiele lat. – W tym okresie musimy zapewnić odpowiednią stabilność i wsparcie dla podmiotów, które będą na tym rynku jeszcze funkcjonowały; musimy też wiedzieć, jak zmienić sposób funkcjonowania naszych biznesów, żeby można było utrzymać kompetencje zorientowane na górnictwo, a jednocześnie zapewnić dywersyfikację – podsumował.

NIE MA ALTERNATYWY DLA ZAMYKANIA KOPALŃ?

O nieuchronności zmian w górnictwie i energetyce przekonani są uczestniczący w debacie eksperci. Prezes Instytutu Jagiellońskiego Marcin Roszkowski tłumaczył, że transformację wymuszają zarówno regulacje unijne, jak i świadomość społeczna i ciągły postęp technologiczny. Ekspert jest za wydzieleniem aktywów węglowych firm energetycznych – Trzeba wykonać ten ruch, bo aktywa węglowe uniemożliwiają sprawne rozwijanie projektów zeroemisyjnych – mówił. Współautor reformy górnictwa przeprowadzonej ponad 20 lat temu przez rząd Jerzego Buzka, Janusz Steinhoff, również nie ma wątpliwości, że wobec spadającego popytu na węgiel oraz wysokich kosztów jego wydobycia sektor potrzebuje kolejnej restrukturyzacji. – Trwale nierentowne kopalnie, które generują bardzo wysokie koszty, muszą być likwidowane, natomiast środki publiczne



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

...czyli jak otwarcie baru szybkiej obsługi pozytywnie wpłynęło na zmiany przyzwyczajęń żywieniowych na całym świecie

Slow food – regionalnie i powoli

W połowie lat 80. sieć fast foodów McDonald's otworzyła restaurację w pobliżu historycznego Piazza di Spagna w Rzymie. Wtedy też ekspert kulinarny Carlo Petrini poprowadził zbiorowy protest przeciwko globalizacji fast foodów, czyli szybkiego, zazwyczaj niezdrowego jedzenia mającego niezbyt wiele wspólnego z tak istotną dla Włochów celebracją posiłków. Niedługo potem założył on organizację Arcigola, prekursora ruchu slow food.

FILOZOFIA SLOW FOOD. Misją Arcigoli była ochrona interesów drobnych producentów żywności oraz promowanie przyjemności i smaku dobrego jedzenia i wina. I takie właśnie miało być slow food, przeciwieństwo fast foodów, czyli „dobre, czyste i uczciwe jedzenie”.

Przez ponad 30 lat ruch zyskiwał coraz więcej sympatyków na całym świecie. Stawiając na zachowanie tradycyjnej, regionalnej kuchni i zachęcając do hodowli roślin, nasion i zwierząt gospodarskich charakterystycznych dla lokalnego ekosystemu, promuje małe, lokalne firmy i zrównoważoną żywność. Skupia się również na jakości żywności, a nie na ilości, działa przeciwko jej nadprodukcji i marnotrawieniu.

W pędzie codziennego życia i przy zglobalizowanym przemyśle żywnościowym, gdy zdarza się, że owoce z jednej części świata wędrują na inny kontynent, gdzie są przetwarzane, przepakowywane i wysyłane do konsumentów oddalonych o tysiące kilometrów dalej,

ruch slow food pozostaje w całkowitej kontrze. Jedzenie powinno dotrzeć na nasze talerze w możliwie najczystszy i najbardziej przyjazny dla środowiska sposób, a ludzie zaangażowani w jego wytworzenie powinni być godziwie wynagrodzeni. Zwolennicy ruchu slow food uważają, że żywność powinna być uprawiana i kupowana lokalnie, starannie przygotowywana i spożywana z uznaniem. Jest to całkowita antyteza jedzonych w samochodzie zestawów śmieciowego jedzenia popijanych colą czy kebabów robionych z mieszanki mięs nieokreślonego pochodzenia. Slow food to swoisty powrót do innej epoki.

ZACHOWANIE TRADYCJI. Jednym z celów ruchu slow food jest także zachowanie różnorodności biologicznej. Przy założeniu, że globalizacja i skrajne uprzemysłwienie żywności doprowadziły do jej standaryzacji i zniszczenia wielu smaków i odmian, jedyną rozsądną możliwością staje się skupienie się na lokalnych i sezonowych potrawach z danych regionów. Innym priorytetem tego ruchu jest tworzenie relacji między producentami żywności a konsumentami. Działacze slow food współpracują również z innymi organizacjami w celu utworzenia banków nasion, by tysiące odmian roślin na całym świecie nie wymarły z powodu globalizacji, chorób lub katastrof.

EDUKACJA SMAKU. Inną ważną aktywnością ruchu slow food jest edukacja – jeśli rozumiesz wszystkie aspekty swojego jedzenia, skąd pochodzi, dbasz o to, jak



Jedzenie powinno dotrzeć na nasze talerze w możliwie najczystszy i najbardziej przyjazny dla środowiska sposób, a ludzie zaangażowani w jego wytworzenie powinni być godziwie wynagrodzeni

wygląda i smakuje – stajesz się o wiele uważniejszym konsumentem. Slow Food International organizuje warsztaty i wydarzenia z zakresu edukacji smaku, które odbywają się na targach rolniczych, w winiarniach i sadach. W szkołach edukacja smaku odbywa się w formie ogrodów szkolnych, ulepszonych obiadów szkolnych i programów nauczania.

RUCH DLA WYBRANYCH? Krytycy nazywają ruch slow food elitą, wskazując, że nie każdego stać na kupowanie ekologicznej, lokalnie uprawianej żywności. Rolnictwo uprzemysłowione daje znacznie

więcej plonów na akr niż ekologiczne, co oznacza, że uprawianie w duchu tego ruchu może potencjalnie prowadzić do wylesiania, ponieważ potrzebowalibyśmy więcej ziemi uprawnej, aby produkować więcej żywności. Zwolennicy slow food walczą z „elitarną” etykietą, wskazując, że musimy po prostu zmienić priorytety w naszych odczuciach dotyczących jedzenia – umieszczając zdrowe odżywianie nad luksusowymi domami lub drogimi ubraniami na naszej liście potrzeb fizycznych.

WFOŚiGW w Katowicach

Wakacyjne mobilne biuro Czystego Powietrza

Czyste Powietrze to pierwszy ogólnopolski program dofinansowania wymiany starych pieców oraz dociepleń domów jednorodzinnych.

W trakcie wakacji ruszyło mobilne biuro Czystego Powietrza, które dotarło do 58 gmin województwa śląskiego. Biuro przejechało 4800 kilometrów, zorganizowało 2100 konsultacji i przyjęło 200 złożonych wniosków o dofinansowanie. Ze względu na ogromne zainteresowanie zdecydowano o przedłużeniu projektu jeszcze do końca września. Mobilne biura to inicjatywa ministra klimatu Michała Kurtyki realizowana przez dwa Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska – w Katowicach i Krakowie.

Osoby zainteresowane programem Czyste Powietrze mogą otrzymać wsparcie finansowe na wymianę starych pieców na paliwo stałe na ekologiczne źródła ciepła, instalację centralnego ogrzewania lub ciepłej wody użytkowej, wentylację mechaniczną, mikroinstalację fotowoltaiczną oraz koszty materiałów i robocizny, ocieplenie domów



oraz wymianę okien i drzwi. Wsparcie finansowe można otrzymać na projekty zakończone, w trakcie realizacji lub jeszcze nierozpoczęte. Projekt musi zakończyć się do 30 miesięcy od daty złożenia wniosku o dofinansowanie.

Od 15 maja 2020 roku nabór wniosków o dofinansowanie z programu Czyste Powietrze odbywa się na nowych zasadach. Maksymalna kwota dofinansowania w przypadku wymiany starego „kopciucha”, termomodernizacji i montażu mikroinstalacji fotowoltaicznej wynosi 30 tys. złotych.

WFOŚiGW w Katowicach

Program Moja Woda najpopularniejszy na Śląsku

Program Moja Woda jest przedsięwzięciem, które ma na celu ochronę zasobów wody poprzez zwiększenie retencji na terenie posesji przy budynkach jednorodzinnych, a także wykorzystywanie zgromadzonej wody opadowej i roztopowej dzięki rozwojowi zielono-niebieskiej infrastruktury. Przedsięwzięcie to ma doprowadzić do zatrzymywania wody opadowej w obrębie nieruchomości objętej programem, w efekcie czego wody opadowe lub roztopowe z nieruchomości nie będą odprowadzane poza jej teren.

Województwo śląskie jest na pierwszym miejscu pod względem zainteresowania programem Moja Woda. Od lipca do końca sierpnia do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach trafiło blisko 3 tys. wniosków na łączną kwotę ponad 13,2 mln złotych. Na instalację można otrzymać do 5 tys. złotych dotacji.

Do kosztów kwalifikowanych zaliczane są: zakup, montaż, budowa i uruchomienie instalacji takich jak przewody odprowadzające wodę, instalacji



rozszczepiającej, zbiorników retencyjnych nadziemnych, podziemnych, otwartych lub zamkniętych, szczelnych lub infiltracyjnych oraz elementy do nawadniania lub innego wykorzystania zatrzymanej wody pozwalających na zagospodarowanie wód opadowych lub roztopowych na terenie nieruchomości objętej dofinansowaniem.

Program Moja Woda został przygotowany przez Ministerstwo Klimatu i Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Rozpoczął się w czerwcu tego roku i potrwa cztery lata.



MATERIAŁY PRASOWE

Nadwozie ID.4 znamy na razie tylko ze szkiców lub „zamaskowanych” zdjęć



MATERIAŁY PRASOWE

Tablica rozdzielcza zdaje się zawieszona w powietrzu

Informacje motoryzacyjne

ID.4 od środka

Nadwozie ID.4 znamy na razie tylko ze szkiców lub „zamaskowanych” zdjęć, ale jego wnętrze Volkswagen już pokazał. Najwyższy czas, bo produkcja tego modelu ruszyła pod koniec sierpnia, a wkrótce auto ma wejść na rynek. ID.4 będzie produkowany i sprzedawany nie tylko w Europie, lecz również w Chinach i w Stanach Zjednoczonych.

Volkswagen podkreśla, że w porównaniu z innymi modelami ID.4 ma zupełnie inne wnętrze. Dzięki zastosowaniu elektrycznego układu napędowego, którego elementy nie zajmują wiele miejsca, można było zaprojektować znacznie większą kabinę.

Klamki znajdują się równo z karoserią i wysuwają się elektrycznie. Kierowca i pasażerowie dostają się do wnętrza przez duże drzwi i siedzą wysoko, na kanapie z tyłu jest tak dużo miejsca jak w SUV-ie wyższej klasy niż ID.4. Bagażnik ma pojemność 543 litrów.

Tablica rozdzielcza zdaje się zawieszona w powietrzu – nie łączy się ze środkową konsolą, która z kolei jest osobnym elementem wnętrza. Po zmroku szczególny nastrój wprowadza do wnętrza system oświetlenia ambiente dostępnego w 30 kolorach. System wskaźników i obsługi wszelkich urządzeń we wnętrzu samochodu jest prosty i logiczny.

Nowym elementem, w który zostaną wyposażone wszystkie modele z rodziny ID, jest system oświetlenia ID.Light, czyli świetlny pas diod przebiegający pod przednią szybą, który odpowiednim kolorem przekazuje kierowcy różne informacje. ID.Light towarzyszy kierowcy, gdy wsiada on do samochodu, sygnalizując gotowość do jazdy i fakt odblokowania (lub zablokowania) zamków. Podkreśla również informacje przekazywane przez systemy asystujące oraz przez nawigację, zwraca uwagę na konieczność hamowania w niebezpiecznej sytuacji czy też na przychodzące połączenie telefoniczne. Razem z systemem nawigacyjnym ID.Light pozwala łatwo poruszać się w gęstym ruchu – migające światło wskazuje na konieczność zmiany pasa i ostrzega kierowcę, gdy ID.4 znajduje się na niewłaściwym pasie ruchu.

W ID.4 zastosowano tapicerkę niezawierającą materiałów pochodzenia zwierzęcego. Składa się ona ze sztucznej skóry oraz tkaniny ArtVelours z mikrowłóki, zrobionej w 20 proc. z recyklingowanych butelek typu PET. We wnętrzu dominują spokojne kolory Platinum Grey i Florence Brown.

Przyszłość należy do samochodów elektrycznych. Dlatego w ramach strategii Transform 2025+ marka Volkswagen

zainwestuje do 2024 roku 11 mld euro w rozwój elektrycznej mobilności. ID.4, jako pierwszy w pełni elektryczny SUV Volkswagena, jest po ID.3 drugim modelem z nowej rodziny ID.

PÓŁ MILIONA ELEKTRYKÓW NISSANA

To ewidentny dowód na rosnącą popularność samochodów elektrycznych. Nissan Leaf, pierwsze masowo produkowane i sprzedawane na całym świecie auto tego typu (oczywiście z tzw. nowej fali, bo pierwsze seryjne „elektryki” produkowano już w końcu XIX wieku), przekroczył liczbę 500 tys. wyprodukowanych egzemplarzy. Od wprowadzenia na rynek w roku 2011 roku Leafy pokonały łącznie 14,8 mld „zeroemisyjnych” kilometrów, przez co uniknięto emisji 2,4 mld kilogramów CO₂.

Półmilionowy egzemplarz został wyprodukowany w brytyjskim zakładzie Nissana w Sunderland niemal dekadę po tym, jak do sprzedaży trafił model pierwszej generacji. W fabryce od 2013 roku, kiedy rozpoczęto w niej produkcję tego modelu, powstało ponad 175 tys. sztuk Nissana Leafa.

„Zakład produkcyjny Nissana w Sunderland kontynuuje produkcję modelu Leaf zgodnie z najwyższymi standardami w branży, aby każdy egzemplarz był

uosobieniem innowacji i radości z jazdy, a jednocześnie przyczynił się do promowania bardziej zrównoważonej mobilności” – zapewnia Nissan w okolicznościowym komunikacie. I może coś w tym jest, bo 500-tysięczny egzemplarz Leafa trafił do Marii Jansen z Norwegii. To już jej drugi egzemplarz tego modelu.

Nissan Leaf był wielokrotnie wyróżniany na całym świecie. Uzyskał tytuły Samochodu Roku 2011 w Europie, Światowego Samochodu Roku 2011 oraz Samochodu Roku 2011 i 2012 w Japonii.

NOWA, SPORTOWA IBIZA

Seat Ibiza doczekał się nowej, sportowej wersji. Napędza ją silnik o mocy 150 KM, co w połączeniu z automatyczną skrzynią DSG pozwoli na rozpędzenie się do prędkości maksymalnej 219 km/h. Maksymalny moment obrotowy jest równy 250 Nm. Silnik jest oferowany w połączeniu z dwusprzęgłową, siedmibiegową skrzynią DSG, która umożliwia szybszą i płynniejszą zmianę biegów. Dzięki temu nowa Ibiza przyspieszy od 0 do 100 km/h w jedyne 8,2 sekundy.

Samochód jest dostępny już od 86 500 złotych.

Od premiery w 1984 roku kolejne generacje Seata Ibizy znalazły ponad 5,9 mln odbiorców.

PIOTR MYSZOR



MATERIAŁY PRASOWE

Nissan Leaf był wielokrotnie wyróżniany na całym świecie



MATERIAŁY PRASOWE

Seat Ibiza doczekał się nowej, sportowej wersji

PERYFERIA

Spacer

Połączyły ich ukradkowe spojrzenia znad książki i kilka uśmiechów w przestarzałym pociągu relacji Katowice–Kraków. Dla niego było oczywiste, że te kilkadziesiąt kilometrów można pokonać w ślimaczym tempie, ona była przyzwyczajona do pędu i maksymalnego wykorzystywania czasu. Ale wtedy ten wolny, śmierzdzący nagrzanym skajem pociąg zupełnie jej nie przeszkadzał. Przez całą podróż nie odezwali się do siebie słowem. Nie dlatego, że nie było okazji – pasażerów oprócz nich było może zaledwie z kilkunastu. Oboje napałali się chwilą, na którą chyba przestali liczyć, że może się wydarzyć.

Anna miała 34 lata. Niedawno zamknęła długi i najpoważniejszy w jej życiu związek, który gdyby przeciągnął się jeszcze kilka miesięcy – zakończyłby się pewnie niezbyt udanym małżeństwem. Krzysiek, pół roku od niej młodszy, od ponad roku był sam, ale wcześniej też niemało przeszedł.

Po wyjściu z pociągu poszli w przeciwnych kierunkach, ale po chwili oboje się odwrócili, co potraktowali jako ewidentny znak. Anna miała samolot do Londynu dopiero następnego dnia, Krzyska miał czekać pracowity dzień, który jednak bez namysłu błyskawicznie wyczyścił z obowiązków, przekładając je na późniejszy termin. Poszli wtedy na kawę, na spacer, na lunch, włączyli

się bez celu godzinami, dyskutując o ulubionych filmach, o filozofii, polityce obecnego rządu, różnicach w rodzinach, z których pochodzili, i o tym, jak zabawne są gołębie, które chodzą z obdzianą skórą od chleba zawieszoną na szyi. Nie mogli przestać rozmawiać i chyba ani przez sekundę nie byli cicho. Oboje mieli za sobą kilka związków, różnych – krótszych i dłuższych, lepszych i gorszych, oboje byli już kiedyś zakochani i zranieni, ale żadne z nich nie przeżyło czegoś tak intensywnego jak tamto popołudnie, wieczór, a później noc. Chodzili po mieście praktycznie do świtu, żadne z nich nie zmrużyło oka. Pożegnali się nad ranem – Anna pobiegła do swojego hotelu wziąć pospieszny prysznic i pojechać na lotnisko, Krzysiek musiał się zdrzemnąć przed dniem ze spiętrzoną liczbą obowiązków. Wspólnie postanowili, że nie zniszczą tej nasyconej kiczowatym romantyzmem sentymentalnej chwili wymianą maili czy kont na Facebooku, ale całkiem staroświecko umówią się na spotkanie podczas kolejnej wizyty Anny w mieście, czyli równo za trzy miesiące. Oboje wiedzieli, że niekończące się wiadomości czy telefony mogą zaszkodzić ich świeżej i tak ładnie rozpoczętej znajomości. Pożegnali się tak, jakby znali się od lat, jednocześnie pewni tego, że zobaczą się niebawem.



Minęła wczesna jesień, zaczęła się jej szara i smutna odsłona. Anna niespodziewanie straciła intratne stanowisko w korporacyjnej pracy, której miała dość od dawna. Postanowiła zająć się zdecydowanie mniej dochodowym, ale przynoszącym jej ogrom radości pisaniem. W tym czasie całkiem niespodziewanie pojawił się jej były chłopak. Nie było między nimi już wielkiej miłości, ale była głęboka znajomość drugiej osoby, którą ma się po przeżytych razem wielu latach. Spędzili ze sobą dwa dni i to wystarczyło, żeby Anna wiedziała, że ten rozdział jest na zawsze zamknięty. Nie miało sensu także zostawanie w mieście, w którym trzymała ją tylko była praca.

Krzysiek nie mógł sobie znaleźć miejsca. Dotychczas pełen energii do działania o wszystkim zapomniał, kilka rzeczy

zawalił. Jak mógł myśleć, że romantyczny pomysł o spotkaniu się po kilku miesiącach mógł sprawdzić się gdzieś poza komedią romantyczną? Na dodatek ciągle nie wiedział, czy tamta noc nie była czymś, co wydarzyło się gdzieś na styku snu i jawy – i czy tam nie powinno zostać.

Od pierwszego spotkania minęły dwa tygodnie, może dzień dłużej. Czekanie nie miało sensu, oboje czekali już zdecydowanie zbyt długo. Anna zamknęła drzwi pustego mieszkania i dotarła do Krakowa, odnalazła Krzyska, tego samego, jakim go zapamiętała, i zaprosiła na kolejny spacer. To, co zbudowali podczas tamtej jednej kilkunastogodzinnej rozmowy, było dla niej cenniejsze niż to, co zarówno ona, jak i on budowali z takim trudem przez ostatnie lata. •

UCIECZKA Z KRAINY GAFY

Maski
– nasze lepsze ja

„Kłamstwo daje Ci władzę nad światem, ale odbiera władzę nad sobą. Gubisz się wśród tysiacy masek, które nakładasz”. Taki aforyzm Łukasza Żimnocha widnieje na ławce przy Bibliotece Śląskiej. Czy dobre wychowanie, dress code i szacunek dla drugiego człowieka mamy wrzucić do kosza? Po stokroć nie. Maski są klejem społecznym, naszym lepszym ja. Bez nich stajemy się zgrają barbarzyńców.

Jedna z moich znajomych odkryła, że jej ojciec jest uprzejmym, wesołym erudyta, eleganckim mężczyzną. To było na imprezie dla licznego grona jego współpracowników, znajomych oraz bliższej i dalszej rodziny z okazji jego przejścia na emeryturę. Czterdzieści lat czekała, żeby go takiego zobaczyć. A sądziła, że to ponury gbur i awanturnik nieznoszący sytuacji, w której świat nie kręci się wokół jego osoby paradującej w majtach i sflaczałym podkoszulku po domu.

Ojciec w terminalnym stadium raka mówi do syna „ja już umieram”. A on mu na to „a ile byś chciał żyć, masz 80 lat”. Czy warto było zobaczyć swoje dziecko bez maski dobrego wychowania? Po narodzeniu rozpoczynamy proces socjalizacji. Od rodziców uczymy się, jak być dobrym dzieckiem. Nauczyciele i rówieśnicy wskazują zachowania nieakceptowalne. Na progu dorosłości wiemy, czego będą od nas wymagać przyszli współpracownicy czy kontrahenci. Czterdziestolatek z pozycją zawodową



Powinniśmy pamiętać o przestrzeganiu zasad

nie pójdzie do teatru w szortach. Prezes nie wrzeszczy na biznesowym spotkaniu. Obrastamy w coraz nowsze role, w których spełniamy się doskonale lub wcale, ale przybywa nam masek zakładanych na oblicze temperamentu i predyspozycji, z którymi przyszliśmy na świat.

Przy bliskich często zrzucamy maski i pokazujemy, kim jesteśmy. Dla nich nie warto się starać? Liczymy na miłość bezwarunkową, która wszystko wybaczy jak w kultowej piosence Ordonówny. Prawda o nas nie jest celem samym w sobie. Nie warto opuszczać gardy. Trzeba walczyć o najlepszą wersję siebie, żeby ktoś chciał pamiętać, że w ogóle byliśmy na Ziemi. Rodzimy się i umieramy bez masek, a przez resztę życia nośmy je z godnością, nawet siadując na ławce z aforyzmem. Nie za każdą myślą trzeba podążać.

JOLANTA TALARCZYK

ZDROWIE

Koniec wieńczy dzieło,
czyli niedokrwienie serca

Choroba wieńcowa jest związana ze zmianami w tętnicach wieńcowych, które doprowadzają krew do serca. Narastanie blaszki miażdżycowej wewnątrz tej aorty powoduje stopniowe zwężenie jej światła, zatem i drożności. Przez to serce otrzymuje mniej tlenu, co w czasie jego zwiększonej pracy prowadzi do wystąpienia objawów choroby niedokrwiennej. Wieńcówka to w krajach rozwiniętych najczęstsza choroba układu krążenia. W Europie występuje u 20–40 tys. osób na milion mieszkańców. Dane wskazują, że 1 proc. chorych ze stabilną chorobą wieńcową umiera w ciągu roku jej trwania, a u około 2 proc. dochodzi do zawału serca.

JAK OBJAWIA SIĘ WIEŃCÓWKA? Najbardziej charakterystyczny jest ból w klatce piersiowej (nazywany dławicowym), który powoduje wrażenie ucisku i gniecenia, jest też określany jako piekący i rozrywający. Zlokalizowany jest za mostkiem i może promieniować do szyi, żuchwy, nadbrzusza lub ramion. Pojawia się podczas stresu, posiłku, a także w trakcie wysiłku.

KOGO DOTYKA TA CHOROBA? Dwukrotnie częściej cierpią na nią mężczyźni niż kobiety, zwłaszcza ci powyżej 45. roku życia. Jest to związane z ochronnym działaniem hormonów u kobiet w okresie rozrodczym. W grupie ryzyka wśród pań są te powyżej 55. roku życia. Ryzyko wystąpienia wieńcówki rośnie, jeśli w rodzinie ktoś na nią chorował.

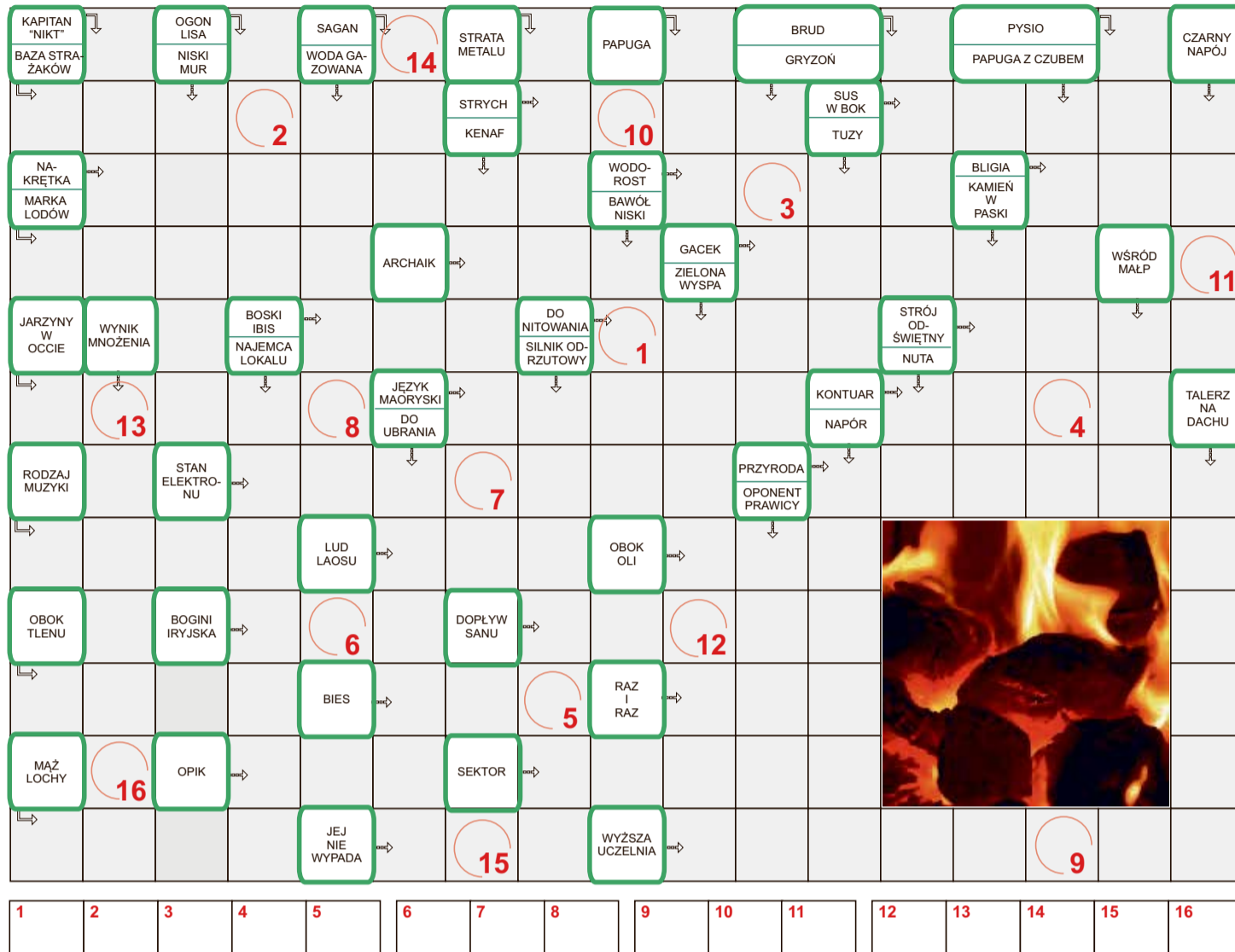


Czynnikami ryzyka są też palenie papierosów, otyłość (zwłaszcza brzuszna), nadciśnienie tętnicze i cukrzyca typu 2.

CZY WIEŃCÓWKĘ SIĘ LECZY? Tak, na dwa sposoby – farmakologicznie lub operacyjnie. Ten pierwszy polega na podawaniu leków, które zniósł objawy choroby i zahamują jej postęp. Podstawowym lekiem jest kwas acetylosalicylowy, czyli aspiryna, zapobiegająca zlepianiu się płytek krwi i tworzeniu się zakrzepów w tętnicach wieńcowych. W terapii stosuje się również nitroglicerynę, nitraty w celu zapobiegania bólom oraz statyny, które zmniejszają poziom złego cholesterolu LDL i trójglicerydów.

Z kolei w zaawansowanym stadium choroby wieńcowej konieczna jest operacja wszczępienia bypassów omijających zwężenia w tętnicy wieńcowej lub przeszćkorna interwencja wieńcowa (do tętnic wprowadza się narzędzia w celu ich poszerzenia lub udrożnienia).

Krzyżówka panoramiczna nr 18



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 dadzą rozwiązanie krzyżówki, które prosimy nadsyłać na adres naszej redakcji. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrodę.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmi:

NIE MA DYMU BEZ OGNIA

Nagrodę wylosowała: **KRZYSZTOF TKACZ**.

PIWO PRZEZ WIEKI

Piwo z krainy Kima

Korea Północna to jeden z najbardziej tajemniczych krajów świata. We wrześniu browar rzemieślniczy Pinta miał okazję lepiej go poznać, ponieważ przez osiem dni jego przedstawiciele gościli w nim, odwiedzając lokalne browary i próbując tamtejszych piw. Owocem ich podróży jest Ryżowa IPA King Insam, czyli piwo z przywiezionym stamtąd żeń-szeniem.

W czasie podróży w ramach cyklu PINTA Hop Tour piwowarzy z Wieprza mogli poznać produkty siedmiu północnokoreańskich browarów. W ramach piwnej dyplomacji wręczyli lokalnym piwowarom degustacyjne porcje wybranych trunków swojej produkcji. Okazało się, że nie była to jednak zwykła wizyta robocza. Korea Północna nie jest państwem demokratycznym, dlatego cały pobyt przebiegał pod nadzorem koreańskich przewodników. Polacy nie mieli między innymi wstępu do wazeln i nie mogli zobaczyć zaplecza produkcyjnego. Wyjątek przewidziano dla stołecznego Taedonggangu, chluby północnokoreańskiego piwowarstwa. Piwa właśnie z tego browaru zrobiły na gościach z Polski najlepsze wrażenie. Wyjątkowe jest piwo nr 5 (w Korei Północnej piwa nie mają nazw), warzone w 100% z ryżu – jasne, klarowne i orzeźwiający. Trunki z pozostałych zakładów pozostawiały sporo do życzenia, były

to bowiem mało udane lagery, słabo nachmielone i z wyczuwalnymi wadami.

Delegacji z Polski niedane było też zobaczyć koreańskich plantacji chmielu, gdyż uprawia się go w strefie niedostępnej dla cudzoziemców. Nieoficjalne informacje wskazują, że może on być w tym kraju uprawiany na większą skalę niż w Korei Południowej. Przez wiele lat eksportował go do krajów bloku wschodniego, ponieważ własna produkcja piwa była znikoma. Pod koniec XX wieku szacowano, że areał upraw chmielu w Korei Północnej wynosi 2 tys. hektarów – więcej niż w Polsce.

Żeń-szeń, którego użycie w uwarzonym przez Pintę piwie King Insam, jest uprawiany w rejonie Kaesong i uchodzi za jeden z najlepszych na świecie.

TORUŃSKA SPÓŁDZIELNIA

Na zabytkowej toruńskiej starówce, która w całości znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO, otwarto Pub Spółdzielczy. Byłaby to wiadomość jakich wiele, ale nie jest to zwykły pub. Piwo rzemieślnicze nalewać w nim będą bowiem osoby, które wcześniej były wykluczone z rynku pracy ze względu na zaburzenia psychiczne. Prowadzi go dwoje psychologów, którzy postanowili wykorzystać swoje doświadczenie



zawodowe. Czternaście lat temu za granicą pierwszy raz byli w pubie, który zatrudniał osoby z takimi chorobami. Zwracając uwagę, że zaburzenia psychiczne różnego rodzaju są dziś problemem powszechnym, zwłaszcza wśród młodych ludzi. Chcą pokazać, że osoby te mogą pracować tak samo jak inni, tylko trzeba im stworzyć właściwe warunki. Pracowników pubu nie będą obowiązywać surowe reguły jak w innych firmach – nawet jeśli nastąpi u nich nawrót choroby, praca będzie na nich czekała i będą mogli do niej wrócić. Dla liczącej sześć osób załogi pubu będzie to pierwsze doświadczenie z rynkiem pracy, okazja do wyjścia z domu i szansa na kontakt z ludźmi. W rekrutacji właścicielom pomagały toruńskie instytucje opiekuńcze.

Toruński Pub Spółdzielczy jest częścią franczyzy stworzonej przez Browar Spółdzielczy w Pucku. Jego właścicielka Agnieszka Dejna jako pierwsza zatrudniła osoby niepełnosprawne i w Gdańsku otworzyła pierwszy pub tego typu. Lokal taki działa również w Łodzi. Na gości toruńskiego pubu oprócz sympatycznej obsługi i szczególnej atmosfery będzie czekać 20 piw rzemieślniczych – połowa z puckiego browaru, a reszta z regionalnych z całej Polski.

MAREK KOWALIK

Kalejdoskop



LEKARZE I EKSPERCI DS. OCHRONY ZDROWIA APELUJĄ, BY JAK NAJWIĘCEJ OSÓB ZASZCZEPIŁO SIĘ PRZECIWKO GRYPIE. Ma to pomóc w postawieniu diagnozy, ponieważ symptomy grypy i COVID-19 są bardzo podobne. Dodatkowo zaszczepienie się na grype podniesie ogólną odporność i może uchronić przed podwójnym zakażeniem – wirusem grypy i koronawirusem. Ministerstwo Zdrowia zapowiedziało, że w tym roku na polski rynek mają trafić co najmniej 2 mln szczepionek przeciwko grypie. Bezpłatnie przeciwko grypie mogą zaszczepić się w Polsce osoby powyżej 75. roku życia. 50-proc. refundację otrzymają osoby w wieku 65–74 lata, osoby w wieku 18–64, które cierpią na choroby współistniejące, kobiety w ciąży oraz rodzice szczepiący dzieci w wieku 2–5 lat. Tegoroczny popyt na szczepionki jest znacznie wyższy niż w poprzednich latach, kiedy zaszczepiło się zaledwie 3,6–4,12 proc. Polaków. W sondażu przeprowadzonym przez SW Research dla rp.pl 25 proc. respondentów potwierdziło chęć zaszczepienia, natomiast 47,2 proc. odmówiło. Zdania nie miało 27,8 proc. Szczepienie planują częściej mężczyźni (29 proc.) niż kobiety (22 proc.). Częściej zaszczepić się mają zamiar osoby o dochodach powyżej 5 tys. złotych – co trzecia z nich.

DO KOŃCA 2021 ROKU PONAD MILIARD OSÓB ZOSTANIE ZASZCZEPIONYCH SPUTNIKEM V, SZCZEPIONKĄ PRZECIWKO COVID-19. Tak uważa rosyjski państwowy fundusz inwestycyjny RDIF. Twórca szczepionki Aleksander Ginzburg poinformował, że pochodzący z Rosji lek może zapewnić ochronę przez ponad dwa lata dzięki tworzonej odporności komórkowej. Obecnie Sputnik V znajduje się w trzeciej fazie testów. Do programu przystąpiło 40 tys. ochotników. Etap ten potrwa od dwóch do sześciu miesięcy, równoległe z powszechną sprzedażą szczepionki. W Rosji szczepionka Sputnik V jest już podawana między innymi pracownikom ochrony zdrowia. W magazynie „The Lancet” opublikowano wyniki jej testów na grupie kilkudziesięciu osób. Testy wykazały, że w tej grupie szczepionka wywołała pożądaną reakcję.

D W U T Y G O D N I K

Górniki

PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRO-

DOWISKA GÓRNICZEGO

REDAKTOR NACZELNA: Hanna Krzyżowska

Redaguje zespół

WYDAWCA:

Oficyna Wydawnicza „Górniki”,

40-749 Katowice, ul. Bł. ks. St. Kubisty 47

tel. 32 255 23 54; tel. 500 27 88 66

E-MAIL: gornik1@wp.pl; WWW.NOWYGORNIK.PL

DRUK: POLSKA PRESS Sp. z o.o.,

Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo redagowania publikowanych tekstów. Dalsze rozpowszechnianie całości czy części materiałów opublikowanych na łamach „Nowego Górnika” bez pisemnej zgody wydawcy są zabronione.

Grupa FASING

Synergia możliwości

KARBON 2

FASING S.A.

BECKER
PRUNTE

MOJ S.A.

山东 发兴

华星中国
FASING CHINA

❧ tańcuchy ogniwove okrągłe,
płaskie, kompaktowe

❧ wiertarki
kotwiarki

❧ agregaty hydrauliczne
odkuvki

❧ ogniwa złączne
zgrzebta

❧ trasy przenośnikowe
sprzęgta

fasing.pl



Fabryki Sprzętu i Narzędzi Górniczych Grupa Kapitałowa FASING S.A. ul. Modelarska 11 40-142 Katowice tel. +48 32 735 00 00 fax +48 32 730 22 60 fasing@fasing.com.pl



MOJ S.A. Katowice

MOJ S.A. oddział
Kuźnia Osowiec

Osiedle Zalesie